№ 27 Warszawa, dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1873 r. Rok I.

TYGODNIK
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY
CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
ROLNICTWA, PRZEMYSŁU i HANDLU.
Z ILUSTRACJAMI.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, rocznie rs. 5 kop. 40—kwartalnie z odnoszeniem do domu rs. 1 k. 35.—na Prowincji, rocznie rs. 7 k. 20,— półrocznie rs. 3 kop. 60,—kwartalnie rs. 1 kop. 80.
Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych.

Redakcja
I EKSPEDYCJA GŁÓWNA
tymczasowo przy ulicy Długiej, Hotel Polski.

AGENCJE GŁÓWNE:
W Petersburgu, w księg. B. M. Wolffa,—w Wilnie, w ks. J. Zawadzkiego, w Odessie, w ks. G. Rousseau,— w Żytomierzu w ks. K. Budkiewicza—w Krakowie, w ks. D. E. Friedleina, we Lwowie, w ks. K. Wilda,—w Poznaniu, w ks. E. W. Czapińskiego. — Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 kop. od wiersza lub za jego miejsce. — Do ogłoszeń mogą być dodane próby w naturze.

## OD REDAKCJI.

*Tygodnik Przemysłowo-Handlowy* w kwartale III-cim r. b., wychodzić będzie jak dotąd co poniedziałki.

Redakcja nie zmieniając zasadniczego, tak wszechstronnego i bogatego programu, dokłada ciągle gorliwych usiłowań, by pismo to uczynić organem praktycznym, żywotnym dla każdego światłego przedsiębiorcy, zarówno jak technika niezbędnym.

W obszernych artykułach wstępnych, Tygodnik podnosi i porusza najważniejsze bieżące kwestje ruchu naszego ekonomicznego; dalsze artykuły większe i mniejsze, traktują naprzemian specjalnie najważniejsze gałęzie przemysłu krajowego, jak: mechaniczny, cukrowniczy, gorzelniczy, mydlarstwo, farbierstwo i t. d. i t. d. Rozmaitości, Korespondencje, Sprawozdania polityczno-finansowe, Wiadomości bieżące— dopełniają treść pisma w szczegółach. Przeglądy literatury podają dokładną najświeższą bibljografję i treść ważniejszych dzieł technicznych polskich, niemieckich, francuzkich; Tabele kursów giełdy i ceny produktów podawane są w każdym numerze.

Obok zapewnienia pomocy odpowiedniego koła spółpracowników specjalnych, ustanowiliśmy *Komitet redakcyjny*, który składają: pp. *R. Wawnikiewicz* b. prof. Szkoły Głównej warszawskiej technolog, *J. Jeleński* ekonomista, *G. Wertheim* asekurator generalny, mekler przysięgły wekslowo-towarowy przy Giełdzie warszawskiej i *S. Czarnowski* redaktor odpowiedzialny. Komitet stale czuwać będzie nad rozwojem i postępem czasopisma naszego.

*Tygodnik* prenumerować można bezpośrednio w Redakcji, oraz we wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach i kantorach czasopism za opłatą:

*W Warszawie*: Kwartalnie Rs 1 k. 35, Półrocznie rs. 2 k. 70, Rocznie rs. 5 kop. 40.

*Na prowincji*: Kwartalnie rs. 1 k. 80, Półrocznie rs. 3 k. 60, Rocznie rs. 7 kop. 20.

Wszelką korespondencję i przesyłki pieniężne adresować należy: **W-żny Bruno Ciemniewski Warszawa, Hotel Polski.**



Fig. 57. Filtr wodociągowy Büringa.

## Giełda Produktów w Warszawie.

W jednym z artykułów poprzednich pisząc o *Giełdzie warszawskiej*, wspomnieliśmy zarazem i o *giełdzie produktów;* położyliśmy raczej tam nacisk na jej naglącą *potrzebę*. Obecnie nad potrzebą tą—chcielibyśmy zastanowić się bliżej.

Przedewszystkiem jednak zwróćmy uwagę na najogólniejsze znaczenie giełd towarowych. Jak giełda wekslowa, streszczając w sobie operacje pieniężne, przy zdrowym i racjonalnym kierunku wprowadza w ruch kapitały leżące bezczynnie, staje się regulatorem stopy procentowej i wpływa znakomicie na ożywienie kredytu,— tak giełda produktowa,— ogniskująca operacje towarowe, reguluje *poszukiwanie i podaż*,—ożywiając produktowy handel. I nie dosyć na tem. Giełda produktów w tym ostatnim razie, jest nietylko motorem ożywczym lecz nadto, że tak powiemy, opiekuńczym. Normując bowiem i ustalając ceny,—chroni masy producentów od wyzyskiwania pojedynczych spekulantów — a udziałem pośrednictwa racjonalnego (agentów przysięgłych), ograniczając anormalne i zbyteczne, znosi do pewnego stopnia spekulację pokątną. Ujmując słowem, w karby pewnej kontroli tranzakcje towarowe,—i *czyniąc*

*jé jawnemi*,—zabezpiecza główny handel wewnętrzny od niekorzystnych zboczeń i anomalij. W obec wreszcie bacznej i ruchliwej działalności giełdy produktów, cząstkowy wyzyskujący „handelek“ ustąpić musi przed rozwojem prawidłowej spekulacji *hurtowej*. Ta zaś ostatnia, z jednej strony zapobiegając nadmiernemu podnoszeniu się cen—w razie braku w pewnym czasie i okolicy danego płodu,—z drugej zaś chroniąc tę lub ową gałęź produkcji od strat w razie nagłego znów cen spadania, wytwarza harmonijną równowagę spożywczych potrzeb w różnych czasach i miejscowościach. Spekulacja taka, jak powiada Say, stanowi „ekonomiczną klapę bezpieczeństwa“ a giełda wtedy spekulację tę ogniskująca, jest tu czujną i prawdziwą strażniczką. Jest ona tu raczej wyrazem uzasadnienia zysków spekulanta jako istotnego przedsiębiorcy; a zarówno dla wytwórcy jak i spożywcy racjonalną i niezawodną wskazówką.

Tak się przedstawia najogólniejsze stanowisko giełdy produktów w ustroju handlowym. Mimo to jednak, giełdy tej natury w porównaniu z giełdami wekslu, mniej zazwyczaj budziły interesu, i nawet w niektórych krajach długiemu ulegały zaniedbaniu. W Wiedniu np. w roku 1771 zatwierdzona giełda produktów, wprowadzoną została w życie dopiero 1862 roku, to jest w 91 lat później. I jakkolwiek giełdy w ogóle, w nowszych dopiero czasach rozwinęły się i upowszechniły, to jednak rozwój ten odnosił się najprzód do gield wekslowych. Potężne czynniki nowoczesnej cywilizacji, silny mianowicie prąd olbrzymich XIX-stego wieku przedsiębiorstw, budowy dróg żelaznych, telegrafów i różnych robót publicznych, eksploatacja kopalń na wielką skalę i t. p., uruchomiając martwe kapitały, wzmogły obroty kredytowe, nadając tem samem ową interesującą doniosłość giełdom wekslowym. Z drugiej atoli strony też same znów przedsiębierstwa, ten sam raczej ożywiony niemi ruch kapitałów, wpłynął najdzielniej na podniesienie różnych gałęzi naturalnego przemysłu, potęgując wzrost produkcji ogólnej. Wzrost zaś ten produkcji, w prostem następstwie wywołać musiał i silniejszą jej cyrkulację, i otworzyć wielkie ogniska jarmarczne, jak znów dla ułatwienia tranzakcyj tam dokonywanych, wytworzyć pewną regulację ekonomiczną. *Wzrost* więc słowem, *produkcji*, powoływał i powołuje do coraz pełniejszego życia i *giełdy produktów*. Jakoż widzimy, iż np. Londyn, oprócz giełdy królewskiej (*royal exchange*) dla ogólnego handlu towarów i operacyj wekslowych, oprócz giełdy papierów publicznych angielskich (*stock exchange*) i giełdy papierów publicznych obcych (*foreign stock exchange*) posiada nadto giełdy wyłączne dla niektórych produktów jak: zbożową (*corn exchange*), węglową (*coal exchange*), wreszcie specjalną giełdę żeglugi i ubezpieczeń *Lloyd* zwaną. Inne niemniej ogniska handlowe jak: Paryż, Berlin, Frankfurt, Hamburg, Wiedeń, Petersburg, Amsterdam, Lizbona, Gdańsk, Królewiec i t. d., mają również obok gield wekslowych *giełdy towarowe*. Wiele znów miast niezależnie od towarowych gield ogólnych, ze względu na miejscową ważność jakiejś szczególnej produkcji, posiadają oddzielne giełdy specjalne jak zboża, rzepaku, żelaza, — np. giełda chmielu w Norymberdze, lub giełda księgarska w Lipsku zgromadzająca corocznie księgarzy z całego świata.

Widocznie więc ta potrzeba centralnych punktów tranzakcyj towarowych, przeniknęła już wszędzie i wszędzie oniemal urzeczywistniona została. *Wszędzie* powtarzamy. Giełdy bowiem produktów funkcjonują już od dosyć dawnego *stosunkowo* czasu, nietylko w pierwszorzędnych ogniskach europejskiego przemysłu i handlu lecz nadto i mniej ważne punkty jak np. Lwów i Poznań posiadają je również.—A Warszawa nasza? Warszawa jak wiadomo, *giełdy produktów dotychczas nie ma*. Czyżby więc nasz produktowy handel, w tak wyjątkowych jakichś istnieć i rozwijać się mógł warunkach, iż nie potrzebowałby swego centralnego punktu, — a same produkty pewnej regulacji cen handlowych? Otóż zastanówmy się nieco. Już wyżej streszając ogólne znaczenie gield produktowych, uzasadniliśmy tem samem niejako i ich *faktyczną potrzebę*; obecnie jednak dodamy, że potrzeba ta jeżeli gdzie to u nas przemawia najdobitniej, z interesami naszej mianowicie ekonomiki handlowej bezpośrednio się wiąże. Każdy bowiem z powierzchownie choćby obznajmionych, ze stosunkami wymiany,—przyzna niewątpliwie, że do spekulacji handlowej nadają się przedewszystkiem produkty najpowszedniejszego użycia czy koniecznej potrzeby, niejednostajne co do ilości wytworu t. j. podlegające w danej chwili i miejscu wielkim niedoborom lub nadmiarowi, jednostajne zaś mniej więcej,—co do jakości w masach. Do takich należą np. zboże, mąka, okowita, drzewo i t. p., a w takie właśnie produkcja nasza stosunkowo do innych jest najobfitszą. Tu więc nadewszystko tranzakcje i obroty handlowe jeżeli nie mają stać się drobną spekulacją pokątną, jeżeli tym sposobem nie mają działać na korzyść pewnych tylko jednostek ze stratą produkujących mas,—winny być o ile możności dokonywane bezpośrednio i jawnie, z pełną raczej świadomością cen rzeczywistych. W tym zaś celu obroty te winny mieć swoje *ognisko publiczne*; ułatwiające zarówno samo ich dokonywanie, jak regulujące ich kierunek i normujące ceny. Takiego zaś właśnie ogniska handel nasz produktowy, jest jak widzimy pozbawiony. To też nie jest on właściwie handlem, nie jest spekulacją *prawidłową*, lecz prawie wyłącznie anormalną *pokątną*—usobioną w tysiącach rozsypanych po kraju, drobnych przedsiębiorcach skupujących produkty dla czwartej częstokroć ręki, z własnym jednakże przedewszystkiem zyskiem a z odpowiednią producentów stratą. A nie są to bynajmniej ogólniki. Przeciwnie są to fakty żywotne i namacalne. I dość raz choćby tylko zwiedzić nasze targi prowincjonalne, by dowody te w całej rzeczywistości ujrzeć. Tu sprzedający nieświadomy potrzeb i warunków żądania, bo pozbawiony dośrodkowego ogniska, na którem mógłby pewnych danych w tym względzie zasięgnąć, nieświadomy niemniej przecięciowych cen rzeczywistych, ulegać musi fikcyjnym i staje się ofiarą cząstkowego wyzysku. Z drugiej zaś znów strony, woli on sprzedawać *w takich* nawet warunkach na miejscu, aniżeli w obec braku wszelkiej kontroli giełdowej, narażać się na niepewniejszą częstokroć szansę poszukiwania nabywcy na głównym rynku (w Warszawie). Posiadacze np. gorzelni, wówczas gdy spożycie okowity w Warszawie wynosi przeszło 6,000 wiader tygodniowo, nie są w stanie oniemal nigdy sprzedawać swego towaru bezpośrednio warszawskim składnikom, lecz odstępować go muszą z bolesną naturalnie stratą wyzyskującym spekulantom pokątnym. Produkcja krajowa wełny dochodzi u nas do 150,000 pudów, w obec atoli niezbyt pewnej perspektywy zbytu (w obec braku racjonalnej kontroli cen i fatalnego wpływu pokątnego faktorstwa, zaledwie 1/4 z tego dostawioną zostaje na główny targ warszawski,— gdy 3/4 w połowie częstokroć istotnej wartości sprzedają się na miejscu. Są to dopiero dwa tylko przedmioty; a ileż jeszcze dałoby się powiedzieć np. o zbożu, drzewie, produkcji lnu i konopi i wielu innych. Że zresztą tranzakcje płodów surowych odbywają się u nas w najbardziej anormalnych warunkach, rzecz to zbyt jasna i dla najzwyczajniejszej logiki dostępna. Z drugiej zaś strony widocznym niemniej jest faktem, że sam ruch produktowy, z każdym oniemal rokiem zwiększa się i rozszerza. Koleje żelazne, pomnażanie się ludności miejscowej, podnoszący się dobrobyt niższych warstw społecznych, są tu czynnikami pod wpływem których spożycie towarów i produktów naturalnych wzrastać musi z odpowiednią szybkością. Wzrastając zaś, domaga się tem silniej poparcia produkcji przez zdrowe uwarunkowanie handlu.

W obec przeto takiego stanu rzeczy, teorotyczne dowodzenie potrzeby u nas giełdy produktowej zdaje się być zbytecznem. Praktyka codzienna i fakty oczywiste przemawiając same za sobą, są tu argumentem niezbitym.—Giełdy produktowej domaga się zarówno sama produkcja jak i istotny handel,—zarówno sprzedający, jak i w dobrej wierze usiłujący działać kupcy hurtowi;—domaga się wreszcie nasz bynajmniej niewesoły stan ekonomiczny! Mimo to jednak giełdy tej, powtórzymy, jeszcze dotychczas niema — Zachodzi więc pytanie, *dlaczego*? Rozmaite na to, tak pośrednio i bezpośrednio wpływowe, składały się przyczyny. — Pośrednio oddziaływał tu słaby niezmiernie rozwój ekonomiczno-handlowych pojęć ogółu, brak przeto odpowiedniego w tej kwestji nacisku ze strony opinji publicznej,— bezpośrednio zaś sam ustrój naszej giełdy warszawskiej, — apatyczny raczej jej handlowy kierunek. Mimo bowiem, że ustawa giełdowa w roku 1817 oceniała już potrzebę giełdy produktów, mimo że potrzebę tę najwyraźniej zaznaczyła, że nawet ustanowieni zostali przysięgli *towarowi* meklerzy, mimo słowem, że *de jure* było wszystko, *de facto* — nie było *nic*. — Istniejący po ostatnie czasy, zarząd giełdy złożony z czterech, — na wzór senatorów rzymskich—*dożywotnich* dostojników, ani słyszeć nie chciał, że przemysł i handel to dwa najżywotniejsze czynniki narodowego mienia, i że tak jeden jak drugi, żyją i warunkują się ruchem, stopniowem doskonaleniem i się postępem. Dla *b. urzędu starszych*, prawda ta była obojętną lub wymarzoną. — Wszelkie też reformy, a między innemi i urganizowanie giełdy produktowej, uważał za zbyteczne, — czynione w tym ostatnim względzie, ze strony interesowanych odpowiednie wnioski odkładał ad akta, lub zale-

cał wyczekiwać z niemi przyszłości (1). — Nic więc dziwnego, że przy takich warunkach, giełda produktowa spoczywać sobie musiała w krainie mrzonek.

Jak jednak w ogóle tak i odnośnie do giełdy warszawskiej zmieniły się czasy. — Z jednej strony kiełkujące coraz silniej pojęcia ekonomiczne w dziedzinie społecznej pracy, a z niemi budzący się ruch przemysłowo-handlowy, — z drugiej zaś wywołany nową ustawą świeży ustrój giełdowy, — rugując w instytucji tej pierwiastki starzyzny i zacofania, zdają się już stanowczo protestować przeciw wszelkim średniowiecznym jej tendencjom, i owo tyle pożądane produktowe ognisko zbliżać ku urzeczywistnieniu—Co do tego nawet ostatniego, niezbyt dawno, ze względu na ustosunkowanie żywiołów w nowym składzie Komitetowym, pozwoliliśmy sobie na chwilę wątpić. Dziś jednak pesymistyczną tę wątpliwość z przyjemnością cofnąć a przynajmniej do pewnego stopnia złagodzić już możemy. Na sam koniec bowiem zachowaliśmy miłą zapewne dla niejednego z czytelników wiadomość, iż właśnie, „Komitet giełdowy" na posiedzeniu swem z dnia 17 czerwca r. b., postanowił z koła zgromadzenia giełdowego, zaprosić 11 osób w celu opracowania, pod kierunkiem jednego z członków komitetu, *projektu organizacji giełdy produktowo-towarowej*, z uwzględniem zwyczajów w handlu produktowym przyjętych.—Nie chcemy nateraz występować z przedstawieniami względem tego, tyle ważnego projektu. Wolimy natomiast twierdzić, iż w obec kompetencji i wytrawności opracowujących takowy, przedstawienia nasze byłyby zbyteczne. Nie możemy jednakże powstrzymać się od położenia nacisku, na konieczność jak najbaczniejszego uwzględnienia w projekcie samego czasu trwania zebrań giełdowych. — Wybór godziu najodpowiedniejszych a w każdym razie następujących przed rozpoczęciem lub po rozejściu się giełdy wekslowej, na kierunek i działalność nowej instytucji znakomicie a dodatnio oddziałać może. (2)

Bądź co bądź w końcu, sumując wszystko cośmy o znaczeniu i potrzebie giełdy produktów powiedzieli, jeżeli z jednej strony, przyznamy, że urzeczywistnienie potrzeby tej jest dla nas kwestją palącą, z drugiej zaś zauważymy, że krok powyższy ze strony giedły naszej, w tej właśnie kwestji pierwszy, o ile się zdaje stanowczy i stosunkowo dość szybki—to nie pozostanie nam jak tylko życzyć, by i następne usiłowania jej, mniej pewnemi i powolniejszemi nie były.

## O skierowaniu żydów ku pracy w rolnictwie.

(Dokończenie, zob. Nr. 25)

Przechodząc z kolei do stowarzyszeń *kategorji drugiej*, mających za podstawę wspólność interesów handlowych, a za jedno z ważniejszych zadań *ograniczenie nadmiaru pośrednictwa*, — wypada nam najprzód nadmienić: że w tym względzie były już czynione pewne jakkolwiek słabe usiłowania ze strony obywateli ziemian. Przed kilkunastu bowiem laty głównie z inicjatywy członków b. Towarzystwa rolniczego, powstały w różnych miejscowościach kraju tak nazwane *„Domy zleceń rolników"*, których niestety, dziś zaledwie szczątki utrzymują się jeszcze. Szczegóły dotyczące tak ważnej formy jak i bezpośredniego zadania tych instytucyj jako powszechnie znane, pomijamy. Dodamy natomiast, że niepowodzenie ich, nie dowodzi bynajmniej niemożliwości rozwinięcia się u nas podobnej natury związków; a to tem więcej, gdy zwrócimy uwagę, że na upadek rzeczonych *domów* obok wielu niekorzystnych warunków samego ich wewnętrznego ustroju, wpłynęła niemało ogólna handlowa stagnacja spowodowana losowemi wypadkami kraju. Przeciwnie;— dziś, gdy istota i cel stowarzyszeń coraz jaśniej są poznawane, gdy tem samem użyteczność ich coraz żywiej przechodzi w przeświadczenie ogółu;—dziś mówię, pomyślny u nas rozwój wszelkich związków handlowych,— nie zdaje się być niemożliwym. Z pomiędzy zaś licznych, na stowarzyszeniach opartych instytucyj handlowych, z jakiemi inne społeczności zżyły się już oddawna,—dwie głównie nastręczają się naszej uwadze. Mianowicie, chcemy tutaj rzucić słów parę o tych nadewszystko, których pomyślna i jak najbardziej rozpowszechniona egzystencja, na bezpośrednie ścieśnienie faktorsko-handlowej kasty, najskuteczniej wpłynąćby mogła. Do takich zaś, zdaniem mojem należą:

1. *Miejscowe spółki spożywcze* i

2. *Domy informacyjno-handlowe stowarzyszonych obywateli wiejskich.*

Co się tyczy stowarzyszeń spożywczych, te jak wiadomo, dzięki obywatelskiej działalności jednostek pojmujących jasno, całą praktyczną ich doniosłość, poczynają się już i u nas przyjmować. Obecnie przeto o to nadewszystko iść winno, aby *spółki spożywcze* zdobyć sobie mogły poparcie całego ogółu, a zwłaszcza, zupełne zaufanie średnich klas naszych, zyskując jak najszersze upowszechnienie. Czyli, aby na wzór „Merkurego" w Warszawie, „Oszczędności" w Radomiu i „Zgody" w Płocku, sklepy spożywcze w każdym zakątku kraju, odpowiednio rozwinąć się mogły. Najprostszą drogą do takiego rozwoju jest łączenie się w tym celu, tak miejscowych jak i okolicznych mieszkańców, wszystkich a przynajmniej ludniejszych miast i miasteczek naszych. A takie to właśnie rozgałęzienie, obok wielu nieocenionych ekonomicznych korzyści, przyniosłoby jednę nadewszystko niezmiernie ważną—bo powodującą ową pożądaną reformę pośredniczego, *sklepikowego handlu*. Ten to bowiem, mimo swej praktycznej, codziennej, że tak powiem, ważności, jak dotychczas, prawie wyłącznie pochłanianym zostaje przez masy *drobnych przekupniów*; a oparty na wyzyskiwaniu ogółu konsumentów, staje się nader szkodliwym. Gdy tymczasem wyrwanie go z rąk nadmiaru pośrednictwa i *solidarne rozwinięcie* w celach wprost przeciwnych, najzwyczajniejszej logice przedstawia się, jako naturalny wynik odpowiednio rozpowszechnionych, *miejscowych spółek spożywczych*.

Co do wspomnionych *domów informacyjno-handlowych*, te w ludniejszych okolicach kraju w ogóle, a w szczególności w również znaczniejszych przynajmniej miasteczkach, powstawszy siłą stowarzyszonych okolicznych obywateli wiejskich, a w większych miastach zarówno i miejskich, z faktycznym dla ogółu pożytkiem, swoją działalność handlową rozwinąćby mogły. Zasadniczy plan takiej działalności w ten sposób daje się streścić:

1. Bezpośrednie ułatwianie jak niemniej prowadzenie na własną rękę handlu przedmiotami i produktami najpowszechniejszego użycia, jak np. zbożem, mąką, drobiem zwierzyną i t. d..

2. Ekspedycyjne załatwianie wszelkich prywatnych oraz handlowych komisów, tak wewnątrz kraju jakoteż i zagranicę.

3. Pośredniczenie w sprzedaży, kupnie i wydzierżawianiu majątków ziemskich, pojedynczych drobnych folwarków, fabryczno-przemysłowych zakładów, młynów, propinacji i t. p., tudzież udzielanie w tym względzie interesantom wszelkich szczegółowych informacyj i t. d.

4. Stręczenie oficjalistów prywatnych, wszelkiego rodzaju służących, jak również ułatwianie najmu robotnika zwłaszcza w gospodarstwach rolnych i t. p.

Sama naturalnie ustawa tego rodzaju instytucyj obejmująca szczegóły, dotyczące ich tak handlowego zakresu, jak i wewnętrznej administracji, podziału zysku stowarzyszonych, opłaty za oddawanie informacyjno-komisowych usług i t. p.— zastosowaną być musi do czysto miejscowych stosunków i potrzeb, a opracowaną przez ludzi praktycznych i kompetentnych.

O ile w znaczniejszych chociażby miastach a nawet i miasteczkach naszych—potrzeba *spożywczych spółek i takich domów* jest niezbędną, o ile przeto skuteczna ich egzystencja jest możliwą, przyzna każdy, kto tylko zdrowem okiem spojrzy na owe seciny miasteczkowych faktorów, meklerów, przekupniów, czychających jedynie na sposobność wyzyskiwania przybywającego obywatela czy chłopa,— na owych włóczących się po wsiach drobnych handlarzy, owych wreszcie, wysysających ziemian naszych.—spekulantów zbożowych. Słowem racjonalną potrzebę funkcjonowania tych instytucyj uzna, powtarzam, każdy kto zechce pojąć jasno najszkodliwszy wpływ całej, fa-

(1) Jeszcze w roku 1868, jeden z meklerów przysięgłych giełdy warszawskiej p. G. W, w imieniu 10 firm dystylatorów tutejszych, wniósł do urzędu starszych mandat piśmienny—żądający utworzenia specjalnej *giełdy okowity*. Na wniosek ten atoli, w samem postawieniu go najzupełniej usprawiedliwiony i ze wszech miar słuszny.—*Urząd starszych* raczył jedynie upoważnić sekretarza swego, do udzielenia interesowanym odpowiedzi ustnej, iż „rozbiór tej kwestji członkowie urzędu postanowili wziąść pod rozwagę przy nowej organizacji giełdy,—zachowując przedstawienie p. G W. w aktach giełdowych.

(2) Co do czasu zaś odbywania giełdy efektowej, a po skończeniu onej, giełdy towarowej— najstotowniejsze zdają się być godziny 12 do 1-ej w południe dla efektowej, a od 1-ej tuż za nią—dla towarowej. Doświadczenie już bowiem nauczyło, że od czasu zmiany godziny 12-ej na 10-tą, giełda nasza daleko mniej licznie odwiedzana jest przez kupiectwo, które zaledwie do godz. 11-ej z bieżącemi sprawami swego handlu załatwić się może—a przezto dobrodziejstwa targu ogólnego na wielką swą niekorzyść, pozbawionem bywa. Godzina też 12-ta, jest najwcześniejszą jaka na wszystkich niemal zagranicznych giełdach, dla rozpoczęcia jest zaprowadzona.

ktorsko-handlowej kasty—na społeczne i handlowe stosunki kraju. A jeżeli, obydwa te stowarzyszenia z jednej strony, stają w rzędzie najważniejszych potrzeb ekonomicznych, z drugiej ukazują nam fakt, pierwszorzędnej dla ogółu doniosłości, uwagę naszą obecnie przedewszystkiem zajmujący. Faktem tym, a raczej naturalnym wynikiem podobnego ograniczenia faktorsko-handlowych stosunków owych bezpłodnych tłumów, usunięcia im przeto z pod nóg dotychczas zajmowanego gruntu,—byłoby naówczas naturalne zniewolenie ich do skierowania się na drogę pracy rzeczywistej, dającej im rękojmię bytu. Lecz zarzuci tu ktoś może, że i dziś przecież, byt co najmniej połowy tej falangi pośrednictwa, w nader nędznym znajduje się stanie, że i dziś całe tysiące proletarjatu cierpią nieraz ostateczną nędzę, a mimo to, nie usiłują bynajmniej zrzucić z siebie gniotącego ich jarzma, ku czemu przecież praca w rolnictwie najprostszą wskazuje drogę.— Tak jest w istocie, dziwny na pozór ten objaw, widzimy wszyscy; nie staramy się jednakże wniknąć głębiej w samą jego naturę, dosięgnąć naturalnej jego przyczyny. Wówczas bowiem przyszlibyśmy do jasnego wniosku, że przyczyna ta spoczywa głównie w nas samych, w naszej raczej *odwiecznej antypatji handlowej.* Ta to bowiem antypatja i nieradność, powoduje brak współzawodnictwa z ową faktorsko-handlową kastą. A tak każda z jednostek tej ostatniej, posiadając zupełną swobodę wysnuwania na zewnątrz swych planów, mając otwarte pole wyzyskiwania drugich, nie usiłuje pracować sama. I żyjąc jedynie myślą szybkiego wzbogacenia się, widzi w sobie przyszłego Rotszylda, nie starając się przeto o natychmiastową zmianę warunków egzystencji obecnej. Lecz niechno tylko rzetelne, *na stowarzyszeniach oparte współzawodnictwo handlowe* odejmie żydowskiemu proletarjatowi nadzieję przyszłych zysków, a wówczas proletarjat ten, ujrzy się bezwątpienia *w prostej konieczności* przejścia na inne pole zarobkowania.

Przystępując wreszcie do stowarzyszeń *kategorji trzeciej,* winniśmy zaznaczyć powtórnie, że do tej mianowicie należeć mają *towarzystwa rolniczej zachęty żydów.* Rozwinięcia tutaj szczegółowego programu czynności tego rodzaju związków, nie mamy bynajmniej na myśli; ile że plan podobny jak wreszcie i wszelkich innej natury stowarzyszeń, wymaga zastosowania go do bezpośrednich potrzeb i stosunków czysto miejscowych. Aby jednak dać ogólne pojęcie tak treści jak formy towarzystw rzeczonych, dosyć skreślić ich *zasadnicze środki działania.* Otóż towarzystwo takie, złożone zarówno z obywateli wiejskich—chrześcjan, jak i z zamożnych inteligentnych—żydów, organizując się (dajmy na to w każdej gubernji kraju) tworzy sposobem akcyjnym odpowiedni potrzebie i celowi kapitał. Następnie zaś, kapitał ten, obraca przedewszystkiem na ryczałtowy zakup czy takąż dzierżawę gruntów położonych o ile można najbliżej miast, przez ubogą klasę żydów przeważnie zamieszkałych. Pewną miejscową ilość tak zakupionego czy wziętego w dzierżawę gruntu (dla większej ścisłości) nazwijmy *podmiejską kolonją żydów.* Każda taka kolonja podzieloną zostaje na najrozmaitszych rozmiarów części poczynając od kilku np. morgów, kończąc na kilku zagonach; a każdą znów z tych pojedynczych cząstek, towarzystwo, ze swej już ręki oddaje w dzierżawę indywiduom z uboższej warstwy żydów. Szczegółowe warunki takiego wydzierżawienia, zależeć już naturalnie muszą od bliższych, również szczegółowych warunków wewnętrznego ustroju samego towarzystwa. Nie potrzebujemy jednak dodawać, że staraniem i obowiązkiem towarzystwa być winno, główniejsze punkty umowy, (a szczególniej dotyczące tak terminu trwania, jak i samej ceny dzierżawnej), ukazać swym drobnym czynszownikom w jak najkorzystniejszych dla nich widokach rolniczych. W końcu, towarzystwo takim rolnikom-żydom, za jeden z ważniejszych warunków umowy kładzie: *osobistą pracę około wydzierżawionej im ziemi.* Obok jednakże takiej *zachęty czynem,* niezbędną się tu przedstawia *zachęta słowem.* W tym zaś razie, konieczną się staje protekcja państwa; a czynnością jej,— ustanowienie (w osobach np. miejscowych burmistrzów) stałych *takiego towarzystwa agentów;* obowiązkiem znów których, obok propagowania rzeczonej *zachęty słowem,* byłoby nadto: śledzić bezustannie za rolniczym rozwojem żydów, jak niemniej zwracać baczną uwagę na *osobiste przez nich dokonywanie prac rolnych.* Lecz opierając się na doświadczeniu, może znów ktoś tutaj za przeczący argument postawić, bezskuteczność (przedsiebranej już z inicjatywy prywatnej) kolonizacji żydów. Na to jednak odpowiem słowami jednego z publicystów, że „użycie żydów do roli czyniono sposobem próby, bez należytej wytrwałości; niepowodzenie po pierwszych krokach zraziło do dalszych usiłowań" ([1]). A nadto, dodamy, że niepowodzenia owe były koniecznym wynikiem, słabych *jednostkowych* działań. Nie było bowiem w tym względzie solidarnej działalności osób połączonych w identycznym celu, nie było zlania się sił pojedynczych. Słowem, brakowało tu najsilniejszej dźwigni *wspólności usiłowań.*

Oto są w głównych rysach, trzy najniezbędniejsze formy związków, jakie, zdaniem naszem w obec kwestji ekonomicznej reformy żydów, postawione być winny. Stowarzyszenia *pierwsze,* wprowadzają pomiędzy masy ciemne zdrową podstawową oświatę,—*drugie* tamują szkodliwy wpływ faktorsko-handlowej kasty—na dobrobyt ogólny,—*trzecie,* podają żydom możliwą sposobność zamiłowania rolnictwa. Każdy przeto rodzaj tych związków stanowi w zasadzie, oddzielny, *zaradczy środek.* A te zaś *zasadnicze środki,* w następstwach swych zlewając się razem, prowadzą do jednego z góry oznaczonego celu, to znaczy do *przeistoczenia dzisiejszej masy pasożytów, na istotnie produkcyjną warstwę ludności.*

Według założenia, pozostaje nam jeszcze streścić rezultaty jakie reforma faktorsko-handlowej kasty, skierowanie jej mianowicie ku rolnictwu, tak jej samej jak i ogółowi zapewniać się zdaje. Streścić jedynie powtarzamy. Rezultaty te, są tak pełne, namacalne, iż wystarczy jeden rzut myśli, by je zebrać i uogólnić ich doniosłość i siłę. Mówiąc o rezultatach skierowania nadmiaru pośrednictwa ku pracy rolniczej, dostatecznem jest, zwrócić tylko uwagę, że przedewszystkiem kierunek taki spowodowaćby musiał równiejszy między ludnością tą *podział osobistego mienia.* Całe bowiem te masy, nurtowane dziś fanatycznem poddaniem się dobrowolnej nędzy,—przeświadczone wtedy o dobroczynnych skutkach pracy rolniczej, tem żywiej umiłowałyby swój zawód. A poznawszy racjonalniejsze życiowe potrzeby, starałyby się bezwątpienia o ich zaspokojenie, postawiłyby się przeto w naturalnej możności podniesienia własnego bytu. Nasi obywatele-ziemianie zyskują łatwość najemnika do robót rolnych, brak którego przy dzisiejszej zwłaszcza zmianie stosunków włościańskich, tak dotkliwie czuć im się daje. W chłopach naszych, z natury leniwych i ociężałych, a zwłaszcza w całej wyrobniczej warstwie, takie bezpośrednie współzawodnictwo żydów, rozbudza większą ruchliwość w poszukiwaniu zarobku, a z czasem i silniejsze poczucie potrzeby pracy. Miasteczka drobne, z dzisiejszych cuchnących siedlisk żydowskich, przemieniają się w schludne ogniska przemysłu, rękodzieł i handlu. Kraj zaś cały otrzymując krocie rąk pracujących w ziemi, podnoszących żywotne jego siły. Handel oczyszczony wówczas z szkodliwych naleciałości, staje się jednym z najdziałalniejszych motorów rolniczego rozwoju. A tak wszystkie te następstwa racjonalnego *kierunku żydów,* splatając się razem, oddziaływając na siebie wzajemnie, krzewią oświatę, szerzą dobrobyt, słowem *doskonalą nasz społeczny organizm.* Lecz powtarzamy jeszcze z naciskiem, dla osiągnięcia tak potężnych rezultatów potrzeba *wspólności usiłowań,* solidarnego wystąpienia siły zbiorowej. Potrzeba nadto, by każda z biorących tu udział jednostek, zrozumiała głęboko słowa Milla, że „ludność, która nie nauczyła się i nie przywykła sama sobie doradzać w ogólnych własnych sprawach, ogląda się na rząd i od niego czeka rozkazów i środków zaradczych, która zawsze oczekuje inicjatywy mocarnej we wszelkich sprawach przekraczających zakres zwyczaju i rutyny,—ludność taka nie korzysta z całego zasobu własnych zdolności i sił: wychowanie jej jest niedostateczne i chybione" ([2]). Potrzeba więc słowem aby te warstwy naszego społeczeństwa, na które w sprawie reformy żydów najwięcej liczyćby można, zespoliwszy swoją działalność, zdążały śmiało do celu, by polegały głównie na własnych zjednoczonych siłach, nie licząc na inicjatywę państwa. A wówczas dopiero myśl zwrócenia żydów *ku pracy produkcyjnej,* nie przedstawi się nam marzycielską utopją. Przeciwnie stanie ona przed nami, jako racjonalny czynnik podniesienia życia i sił narodu.

Na tem kończąc, winniśmy nadmienić, że przystępując do niniejszej swej pracy, aż nadto dobrze zdawaliśmy sobie sprawę z rozległości traktowanej materji; to też zamykając ją obecnie, nie potrzebujemy dodawać, iż pracy tej nie można bynajmniej nazwać dostatecznie wyczerpującą przedmiot. Owszem, obok ujęcia zasadniczej treści danego tu tematu, w pewną na logice faktów opartą formę,—ma ona głównie na

---

([1]) Patrz: „Przegląd tygodniowy" Nr 2, rok 1872: „Żydzi i własność gruntowa"

([2]) Zasady Ekonom. polit. tom 2 stron: 57.

celu wywołanie takiej właśnie obszernej, a kompetentnej rozprawy,—obudzenie wszechstronnej dyskusji—zwłaszcza co do podanych tu zaradczych środków; lub też, obmyślenie innych głębszych, radykalniejszych. Bądź co bądź bowiem, przyznać trzeba, że kwestja faktorsko-handlowej kasty żydów, mimo swej ważności, mimo że z każdą chwilą staje się bardziej nagłącą,—pozostaje w dziwnem wyłączeniu z pośród wszelkich najżywotniejszych kwestyj, w jakich, dzięki sile postępowego prądu, coraz liczniejsze odzywają się głosy. Rzucając przeto tych kilka myśli w głównych jedynie rysach, żywimy nadzieję że wytrawni ekonomiści nasi, kwestji tak żywotnej nie pominą nadal milczeniem; że przeciwnie w imię miłości społecznego dobra, rację jej bytu podniosą żywo a głośno, szczerze a głęboko, że odkryją najprostszą drogę do skutecznego jej uwarunkowania. Że tym wreszcie sposobem popchną i zniewolą myślący nasz ogół, do nowych lecz stanowczych i wytrwałych tu usiłowań.

*Jan Jeleński*

## KASA WSPARCIA

*przy Drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.*

Od roku 1855 przy warsztatach mechanicznych drogi żel. warsz.-wiedeńskiej, istnieje kasa wsparcia dla rzemieślników i robotników, oparta na ustawie, którą w treściwem zebraniu podajemy.

Każdy uczestnik wspomnionej kasy wnosi składkę w stósunku 3⅓ proc. od 15-dniowego swojego zarobku. Z funduszu ze składek, równie jak z kar porządkowych zebranego uczestnicy otrzymują: pomoc lekarską i felczerską, lekarstwa i przyrządy chirurgiczne, wsparcie pieniężne podczas choroby, zapomogi na koszty pogrzebu uczestników, ich żon i dzieci, pożyczki i kuracje w szpitalach.

Rzemieślnik podczas choroby pobiera wsparcie w kwocie kop. 45, robotnik k. 30 dziennie. Za pierwsze trzy dni choroby, robotnik nie otrzymuje wsparcia; chorujący zaś dłużej nad 6 miesięcy utraca prawo do wsparcia, wyjąwszy gdy uległ chorobie skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Wsparcia wypłacane są tygodniowo z dołu.

Uczestnik, zdaniem lekarza podległy chorobie skutkiem lekkomyślności, bijatyki lub rozwiązłego życia, utraca prawo do bezpłatnej kuracji.

W razie śmierci, najbliżsi członkowie rodziny otrzymują fundusz na pogrzeb w ilości rs. 20, na pogrzeb żony rs. 10, dziecka rs. 5, wsparcie dla pozostałej rodziny, najwyżej w kwocie rs. 25 może być udzielone.

Oprócz wsparcia i zapomogi, uczestnikom mogą być udzielane bezprocentowe pożyczki do wysokości jednomiesięcznego zarobku, za solidarnem poręczeniem dwóch innych uczestników. Pożyczki te w ratach 15-dniowych zwracane być winny. Śmierć dłużnika umarza dług na nim ciążący.

Kasa wsparcia zostaje pod nadzorem głównego mechanika, reprezentowaną zaś i administrowaną jest przez *opiekę*, złożoną z 7 członków, wybranych większością głosów z pomiędzy uczestników. Na opiekunów mogą być wybrani tylko uczestnicy czytać i pisać umiejący. Do składu opieki wchodzi także kontroler, którego obowiązkiem jest prowadzenie wszelkich ksiąg i rachunków, za co oddzielne z tej kasy pobiera wynagrodzenie.

Na pokrycie bieżących wydatków, kontroler ten otrzymuje miesięcznie rs. 600. Przewyżka funduszów kasy wsparcia nad wydatki bieżące wnoszoną jest do kasy głównej drogi żelaznej.

Lekarza kasy mianuje dyrekcja po porozumieniu się z opieką, felczera mianuje równie dyrekcja na przedstawienie lekarza.

Działalność kasy wsparcia, przedstawia następujące sprawozdanie z wpływu i obrotu funduszów za r. 1872.

*Remanent* z r. 1871 w gotowiznie rs. 1681, na pożyczkach u uczestników rs. 1480 kop. 75, razem rs. 3161 kop. 75.

*Przychód* w r. 1872: Ze składek od uczestników rs. 9209 kop. 96½; z kar od rzemieślników i robotników rs. 68 kop. 5; ze zwrotu pożyczek z r. 1871 i 1872 rs. 5362 kop. 48½: razem z remanentem rs. 17802 kop. 25.

*Rozchód*: Lekarstwa rs. 2013 kop. 58; wody mineralne rs. 139 kop. 81; materjały do apteki podręcznej rs. 202 kop. 70; pomoc lakarska rs. 626; pomoc felczerska rs. 500 kop. 19; kąpiele i łaźnie parowe rs. 243 kop. 65; kuracje w szpitalach rs. 632 kop. 40; przyrządy optyczne i desmurgiczne rs. 159 kop. 30; wsparcia przez czas choroby rs. 2447; wsparcia jednorazowe rs. 186; pogrzeby 785; wydatki ogólne rs. 207 kop. 18; wydatki nieprzewidziane rs. 43 kop. 81½ razem rs. 8186 kop. 61½. Nadto na pożyczkach z r. 1871 i 1872 pozostaje rs. 7137 kop 75.

Razem rs. 15324 kop. 37½.
Bilans: przychód „ 17802 „ 25½.
„ rozchód „ 15324 „ 37½.
Pozostało rs. 2477 kop. 88.
Na pożyczkach „ 1775 „ 26½.
Majątek kasy wsparcia pod
koniec r. 1872rs. 4253 kop. 14½.

## L E Ś N I C T W O.

*Lasy w gubernji radomskiej.*

(Dokończenie.)

Doświadczenie ostatnich trzech lat przekonywa, że skarb ma corocznie dochodu z lasów, w przecięciu: a) ze sprzedaży drzewa 42,068 rs. 29 kop., b) z rozmaitych czynszów 713 rs. 33 kop., c) z ubocznych użytków leśnych 1,288 rs. 54 kop., d) z kar pieniężnych za defraudacje leśne i za uszkadzanie lasów 6,162 rs. 19 kop.; razem dochód 50,432 rs. 35 kop. Wydatki zaś wynoszą ogółem 17,388 rs.

Lasy przeto rządowe przynoszą czystego dochodu 32,844 rs. 35 kop. rocznie.

Z porównania tej sumy z całą rozległością lasów, wynoszącą 95,396 diesiatin 416 sążni, okazuje się, że jedna diesiatina lasu przynosi skarbowi czystego dochodu 35.¹⁶ kop.

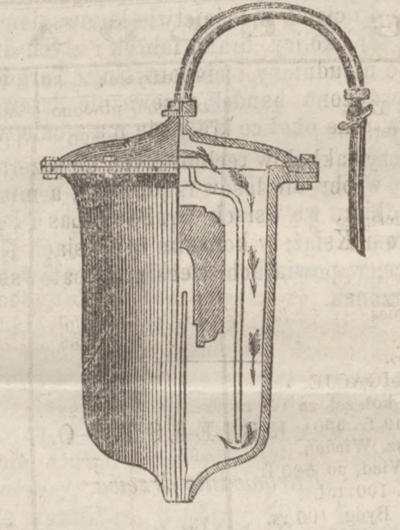


Fig. 58. Filtr wodociągowy.

Skład osobisty zarządu i dozoru nad lasami, w wyż wyszczególnionych sześciu leśnictwach jest następujący: 6 nadleśnych, 6 podleśnych biurowych, 27 podleśnych strażowych, 14 strażników objazdowych, 252 strzelców; razem 305 osób.

Pod względem administracyjnym leśnictwa dzielą się na straże zostające w zawiadywaniu podleśnych, pod względem zaś gospodarczym na obręby, z których każda zostaje pod dozorem strzelca. Każdy obręb ma swój osobny plan gospodarstwa leśnego, tak iż każdy z nich z osobna stanowi odrębną jednostkę pod względem gospodarczym.

Lasy są w ogóle sosnowe, pomięszane w wielu miejscach z jodłą, świrkiem i brzozą, w niektórych zaś — z dębem, grabem i olchą.

Lasów wyłącznie dębowych niema, lecz w leśnictwach kozienickiem, szydłowieckiem, łagowskiem i przedborskiem natrafia się często na dęby pomięszane z innemi drzewami liściastemi lub nawet iglastemi.

Podług zaprowadzonego gospodarstwa leśnego, lasy iglaste podzielone są na poręby 90, 100 i 120-letnie; lasy zaś liściaste podzielone są na poręby 20 i 40-letnie.

Odnawianie lasów w ogólności i każdego porębu w szczególności pozostawia się samej naturze, t. j. że gdzie las został wycięty, tam zasiewa się on sam. Rezultaty tego rodzaju uprawy lasu okazały się dość zadawalniającemi.

Sztuczne zaprowadzanie lasów odbywa się w nieznacznych rozmiarach w następujący sposób: przydatne do uprawy polany i grunty nieporośnięte gajem i położone wśród lasu, oddawane są, na zasadzie obowiązujących przepisów prawa, mieszkańcom miejscowym pod uprawę zboża, pod warunkiem, że użytkujący z tych gruntów obowiązani są, w trzecim roku takiego użytko-

wania, zasiać las razem ze zbożem lub bez takowego, po zebraniu zaś tego ostatniego, oddać grunty nasiane lasem zarządowi leśnemu, który przedsiębierze środki stosowne dla ustrzeżenia puszczającego się gaju od uszkodzenia.

Dla objaśnienia wyż przytoczonych liczb, oznaczających ilość i cel udzielania i używiania corocznie materjału leśnego, dodać wypada, że z sześciu leśnictw gubernji radomskiej, trzy, mianowicie zwoleńskie, przedborskie i szydłowieckie, przeznaczone są głównie do zaspokajania potrzeb zakładów górniczych rządowych, dla tego też leśnictwa te przeznaczają na sprzedaż taką tylko ilość drzewa, jaka w wskazywanych na to corocznie porębach zbywa od potrzeb zarządu górnictwa. W leśnictwach zaś kozienickiem i radzickiem, częścią zaś w zwoleńskiem i przedborskiem, których lasy dotykają rzek spławnych Wisły i Pilicy, przeznaczane corocznie stosowne do zaprowadzonego gospodarstwa leśnego, drzewo do wycięcia, sprzedawane jest hurtownie na licytacji całemi porębami, z których budulec odstawiany jest po większej części do przystani położonych na Wiśle i Pilicy, stamtąd zaś spławiany do Warszawy lub zagranicę, głównie do Gdańska. Spław coroczny drzewa budulcowego wynosi: a) z powiatu opoczyńskiego, z przystani Sługocice, Bugaj i Zakrzęcin, rzeką Pilicą, z leśnictwa radzickiego około 130,000 stóp kub.; b) z powiatu końskiego, z przystani Nosalewice i Policzko, rzeką Pilicą, z leśnictwa przedborskiego około 40,000 stóp kub.; c) z powiatu kozienickiego, z przystani Świerze-Górne, Stachów i Góra Puławska, rzeką Wisłą, z leśnictw kozienickiego i zwoleńskiego około 110,000 stóp kub.

Drzewo zaś opałowe z leśnictw gubernji odstawiane jest przed przedsiębierców do miast gubernjalnych i powiatowych i do fabryk rozmaitych, lub też sprzedawane jest detalicznie na potrzeby mieszkańców miejscowych. Odbyt na drzewo przeznaczone corocznie do cięcia w leśnictwie łagowskiem, z powodu obfitości lasów w tej okolicy, braku fabryk i złych dróg komunikacji, jest bardzo utrudniony i niepomyślny. Targów osobnych na którychby prowadzono handel przeważnie drzewem, na wywóz zagranicę lub w inne okolice kraju nie ma wcale w gubernji.

Co się tyczy zakładów technicznych do przerabiania drzewa, takowe istnieją w obrębie lasów rządowych, a mianowicie: w powiecie kozienickim, we wsiach Grabowy Las i Przejazd; w opoczyńskim, we wsi Książ; w końskim, we wsiach Nosalewice, Barak i Częstocice; w powiatach iłżeckim i opatowskim, we wsiach Antoniów i Korzenna.

## FARBIERSTWO.

### *Farbowanie drzewa.*

W czasopiśmie „D. Ind. Zeitung" czytamy: Do gałęzi przemysłu, które przed wojną wyłącznie uprawianie były w Francji, obecnie jednak i do Niemiec z korzyścią zostały przeniesione, należy bezwątpienia fabrykacja drzew imitowanych i fantazyjnych. Głównie zajmuje się fabrykacją sztucznego hebanu Koenig w Dreznie, istnieje jednak i w Berlinie znaczna farbiarnia drzewa, która od dosyć dawnego czasu zajmuje się specjalnie farbowaniem drzewa na wielką skalę; zabarwiają tam tak forniery jak bale, a nawet całe pnie, na kolor czarny, szary i jasny, i to tak doskonale, że nawet najsilniejsze sztuki drzewa wydają się zabarwionemi zupełnie jednostajnie, tak, iż przy rozcinaniu i piłowaniu drzew, nie natrafiają się miejsca jaśniejsze i nierówne. Proces zabarwiania następuje pod bardzo znacznem ciśnieniem (12—18 atmosfer), by wszystkie części drzewa barwnikiem przejąć się mogły; drewna bejcują się i zabarwiają w wielkich kotłach żelaznych, przy działaniu znacznego ciśnienia.

Najczęściej zabarwiane w „Berlińskiej farbiarni drzewnej" gatunki drzewa są: grusza, buk i klon. Drzewa imitowane i fantazyjne, z jednej strony są tańsze od drzewa hebanowego atłasowego, różowego, amarantowego i innych szlachetnych drzew; z drugiej zaś strony odznaczają się one nadzwyczajną trwałością politury, oraz tem, że po obrobieniu nie podlegają przykremu wypaczaniu.

Imitowane gatunki drzew, najodpowiedniej zastosować się dają w następujący sposób: w fabrykach mebli czarne forniery z gruszy szczególniej do t. z. mebli francuzkich niemniej forniery kolorowe zabarwiane gładko i klon w różnych kolorach; w fabrykach fortepianów, również czarne forniery z gruszy; w ciesielstwie farbowane drzewo klonowe i bukowe, które szczególniej są odpowiednie do drzwi, okien, poręczy u schodów i t. p., w fabrykach bilardów drzewo pełne; dla rzeźbiarzy i fabrykantów drzewo farbowane na czarno.

Wyroby fabryki berlińskiej bardzo są wzięte i utrzymują pod każdym względem konkurencję z wyrobami francuzkiemi.

## Büringa filtr wodociągowy.

(z 2-ma drzeworytami, fig. 57 i 58).

Wodociągi miejskie zaopatrzone w właściwe swe sztuczne przyrządy filtrowe, dają nam po większej części, jak nas niestety doświadczenie przekonywa, wodę której czystość wiele pozostawia do życzenia. Zawiera ona nietylko części czyniące ją brudną i mętną, ale nadto i części szkodliwe dla zdrowia.

Przyrząd za pomocą którego możliwe jest skuteczne przefiltrowanie wody przed jej użyciem, uważać należy za bardzo pożądany pomysł, a takim jest patentowany filtr wodociągowy Büringa, wyrabiany przez Wilhelma Hertleina w Lipsku.

Figura 58 przedstawia takowy połowie z wierzchu, w połowie zaś w przecięciu.

Zwierzchnie naczynie powinno być z lanego żelaza, wewnątrz emaljowane.

Przez rurę u góry naczynia przytwierdzoną, płynie woda z wodociągu w kierunku przez strzałki wskazanym; przestrzeń której układ wewnętrzny na figurze przedstawiony, podzielona szklannym kloszem na 2 części, napełnia się zeszrutowanym węglem, przez jaki woda przechodzi nim się dostanie do filtru właściwego z węgla plastycznego; przeszedłszy ten ostatni woda wpada w rurkę poczynającą się w połowie filtru a prowadzącą na zewnątrz.

Widoczną jest rzeczą, że ów aparat przy całej prostocie układu, jest zarazem bardzo skuteczny, dowodem czego robione w tym celu próby, które około 200 takich aparatów w Lipsku, uznały w zupełności za godne zastosowania.

Figura 57 przedstawia filtr takowy w połączeniu z wodociągiem.

Węgiel znajdujący się w filtrze, staje się z czasem niezdatny do użycia i trzeba go oczyszczać.

Czynność tę którąby może niejednego odstręczyła od zaopatrzenia się w opisany aparat, pan Wilhelm Hertlein fabrykant filtrów w Lipsku, wykonywa za małem wynagrodzeniem. Nadto ogłosił on abonament, na mocy którego po opłaceniu 1 talara kwartalnie i 25 srebrnych groszy za 1 dostawę (na miejscu) wypożycza przyrząd, który od czasu do czasu wymienia się na inny. Odjęcie używanego i przypasowanie nowego filtru wymaga zaledwie 5 minut czasu. Cały nowy aparat kosztuje $14^1/_2$ talara.

## PRZEMYSŁ FABRYCZNY

### *w Gubernji Siedleckiej.*

Przemysł fabryczny w gubernji siedleckiej znajduje się z nielicznemi wyjątkami, na bardzo ograniczonej stopie rozwoju. Gubernja posiadała w r. 1871 następującą liczbę czynnych zakładów przemysłowych: 104 gorzelnie, które wyprodukowały za 941,781 rs.; 58 browarów za 71.318 rs.; 7 zakładów do sycenia miodów za 1,580 rs.; 1 cukrownia za 183,384 rs.; 5 hut szklanych za 109,000 rs.; 64 garbarnie za 83,986 rs.; 11 mydlarni za 10,925 rs.; 15 fabryk świec za 7,146 rs.; 1 stado koni (w Janowie) za 10,800 rs.; 2 fabryki octu za 1,400 rs.; 6 olejarni za 1.096 rs.; 1 fabrykę narzędzi rolniczych za 4,000 rs.; razem 368 zakładów przemysłowych, które w ciągu roku miały 1.890 robotników i wyprodukowały rozmaitych wyrobów za 1,519,224 rs.

Z liczby wyż wyszczególnionych zakładów przemysłowych, na szczególną zasługuje uwagę huta produkująca szkło i kryształy, położona w kolonji Czechy, w pow. garwolińskim. Jest ona własnością braci Hordliczków a założona została w roku 1836. Zakład ten, pod względem swego urządzenia, znajduje się obecnie pod wszystkiemi względami na wysokim stopniu rozwoju i przynosi znaczny pożytek krajowi, zaopatrując go w gustowne wyroby w jak najlepszych gatunkach i zapewniając kilkuset robotnikom i ich rodzinom, nietylko byt materjalny na teraz, lecz także sposób do życia na przyszłość. Przy zakładzie tym istnieją wielce dobroczynne i pożyteczne instytucje dla robotników, jako to: szpital, szkoły, kasy oszczę-

dności i zapomóg, oraz mieszkania czyste i wygodne. Zasługuje także na uwagę cukrownia w osadzie E żbietów, w pow. sokołowskim, urządzona na wielką skalę, z 12 prasami hydraulicznemi, 6 pompami i z aparatem o pustej przestrzeni. Wszystkie inne zakłady przemysłowe w gubernji, są bardzo nieznaczne i wyroby ich stanowią przedmiot jedynie odbytu wewnętrznego, nie są one bowiem wywożone po za obręb gubernji.

## Wiadomości bieżące.

O ogólnem niedawno odbytem *Zgromadzeniu Tow. kolei Warszawsko-Wrocławskiej*, podajemy następujące szczegóły: Na początku zgromadzenie po długich debatach postanowiło, aby właściciele akcyj zameldowanych po 23 czerwca o 6-ej wieczór nie mieli prawa głosowania. Następnie na porządku dziennym był wybór czterech członków rady zarządzającej w miejsce ubyłych. Burmistrz v. Euen oświadczył na zapytanie jednego z akcjonarjuszów, że tak on jak i dr. Hayn., jeszcze zeszłego roku wystąpić mieli gdy postanowiono wydanie obligacyj pierwszeństwa, i opłacenie dochodów tychże towarzystwa budowlanego, oraz umorzenie swych zobowiązań. Pozostali jednak w radzie zarz. w skutek oświadczenia komitetu, iż postanowienie to przyjętem nie będzie. Inspektor Wilde odczytał potem zawiadomienie ministra handlu, który udzielić nie może zezwolenia na wydanie obligów pierwszeństwa. Po ukończonem głosowaniu zostali wybrani na członków rady zarządzającej p. Albert Kampf 1037 głosów, Königsberger 895 gł., L. Hadra 790 gł. i Simonsohn 610 głosów; poczem nastąpiło obradowanie nad wnioskiem dyrekcji i rady zarządzającej, co do czasowego ustąpienia eksploatacji kolei wrocławsko-warszawskiej (oddział pruski) dyrekcji Kolei prawego brzegu Odry, w takim razie i nad przedstawieniem tymczasowego układu rady zarz. ze wspomnianą dyrekcją rządowi do potwierdzenia. Komisarz rządowy oświadczył, że komisarjat wniosek ten będzie popierał i że uważa to jako jedyny środek podtrzymania będącego w mowie ruchu kolejowego. Kwestja wspomnionego czasowego odstąpienia pozyskała 611 gł. za, 442 gł. przeciw; ponieważ zaś podług 47 paragrafu statutu co do odstąpienia eksploatacji zarządowi innej kolei wymaga $^2/_3$ głosów, przeto wniosek został odrzucony.

— *W gubernji wileńskiej*. po lekkiej i bezśnieżnej zimie, nastała wiosna i ciepła pogoda, która nader dobroczynnie oddziaływała na szybkie ożywienie roślinności. Wkrótce jednak uderzyły długotrwałe zimna i deszcze, które powstrzymały *rozwój ozimin*, zasiew jarzyn i wzrost trawy. Na polach i łąkach późno ledwo poprawiać się zaczęło Robotnikowi z uprzężą i własną żywnością płacono od 60 kop. do 1 rs. 45 kop., na utrzymanie najmującego od 50 k. do 1 rs.; mężczyźnie pieszemu przy własnem pożywieniu od 30 do 50 kop., przy żywności najmującego od 20 do 40 kop.; kobiecie na tychże warunkach od 25 do 40 i od 18 do 30 kop. *W gubernji kurlandzkiej stan ozimin* jest w ogóle zadawalający, tu i owdzie nawet wyborny; tylko w powiecie dobbeleńskim zimna i deszcze szkodliwie na nie oddziałały, i zmusiły w niektórych miejscach na niziznach zaorać przepadłe zasiewy. Siejba jarzyny zmitrężyła się w trzech powiatach z powodu chłodów i przymrozków nocnych! w innych powiatach odbyła się w porze właściwej, lecz w ogóle zimna opóźniły wzrost jarzyn o całe tygodnie. Łąki obiecują piękne zbiory. W okolicach *Kijowa*, *oziminy* tak są piękne, że wysokością dorównywają człowiekowi średniego wzrostu. W okolicach *Odesy* obfite deszcze spadłe niedawno rozproszyły obawę zgubnych skutków posuchy.

## CENY TARGOWE PRODUKTÓW

| CENY TARGOWE PRODUKTÓW | | Warszawa d. 23—28 Czerwca Od Rs. | do Rs. |
|---|---|---|---|
| Pszenica, 242 f. smolna i ordynar. | korzec | 9,30 | 10,20 |
| „ „ pstra i dobra | „ | 10,50 | 10,57½ |
| „ „ wyborowa | „ | 10.50 | 11,75 |
| Żyto, 232 f. | „ | 4.87½ | 5,70 |
| Jęczmień, 2 i 4-ro rzęd. 202 f. | „ | 3,90 | 4,50 |
| Owies, 142 f. | „ | 3 | 3,90 |
| Groch polny | „ | 4,50 | 5,40 |
| „ cukrowy | „ | 5,70 | 6,30 |
| Fasola | „ | 7,00 | 7,20 |
| Mąka pszenna parowa 000. | „ | 2,25 | 2,70 |
| „ „ „ 00. | „ | 2,35 | 2,50 |
| „ „ „ 0. | „ | 2,17½ | 2,32½ |
| „ „ „ I. | „ | 1,95 | 2,10 |
| „ „ „ II. | „ | 1,80 | 1,95 |
| „ żytnia pytl. N. 1 i 2 | „ | 1,40 | 1,50 |
| Ziemniaki | „ | 2,10 | 2,70 |
| Okowita (hurtowo) | garniec | 1,71½ | 1,73 |
| Cukier rafinat | kamień 24 f. | 3,71½ | 3,95 |
| „ mączka | „ „ | — | 3,75 |
| Wełna cienka za centnar (132 f.) | talarów | 100 | 116 |
| „ średnia „ „ „ | „ | 70 | 90 |
| „ ordynarna „ „ | „ | 54 | 62 |
| Łój La Plata „ | pud | 5.30 | 5.40 |
| „ ruski „ | „ | — | 4.80 |

## GIEŁDA PETERSBUSKA

| GIEŁDA PETERSBUSKA | z dnia 4 Od Rs. | z dnia 1 Do Rs. |
|---|---|---|
| Weksle na Londyn 714⁵ 742⁷ | $32\frac{5}{32}$ $\frac{5}{32}$ | $32\frac{7}{32}$ $\frac{5}{32}$ |
| „ „ Amsterdam 3 „ | 161⅛ | 161⅝ |
| „ „ Hamburg 3 „ | 271 | 271¾ |
| „ „ Paryż 3 „ | 341½ | 342¼ |
| 5% Bilety Banku pań. 1 em. | 96⅜ | 95½ |
| 5% „ „ 2 em. | 96 1/7 | 95⅝ |
| 5% „ „ 3 em. | 95¾ | 95½ |
| 5a Pożyczka Stieglitza | 93¾ | 93¾ |
| 5% Pożyczka pr. z r. 1864 1 em | 159⅞ | 159¾ |
| 5% „ „ „ 1866 2 em | 157¼ | 157¼ |
| 5% „ ros. ang. z r. 1870 | 111½ | 111½ |
| 5% Listy zastawne rosyjskie | 104⅞ | 105 |
| Akcje dróg żelazn. Wielkiego Towarzystwa | 141 | 141½ |
| Akcje dróg żelazn. Warszawko Wiedeńskiej | 90 | 90 |
| „ „ „ „ Terespolskiej | 115 | 114⅜ |
| Obligacje dróg żelazn. Wielkiego Towarzystwa | 99 | 99 |
| „ „ Mikołajewskiej | 116½ | 116⅜ |
| „ „ Terespolskiej | — | — |
| Warszawskiego Banku Handlowego | 262 | 265 |
| „ „ Dyskontowego | 251 | — |
| Imperjały | 615 | 614½ |
| Dyskonto | 5¼ | 5½ |
| Odesa weksle na Londyn | | 744 |

# GIEŁDA WARSZAWSKA.

| WEKSLE. | Poniedziałek d. 30 żądano | Poniedziałek d. 30 płacono | Wtorek d. 1 żądano | Wtorek d. 1 płacono | Sroda d. 2 żądano | Sroda d. 2 płacono | Czwartek d. 3 żądano | Czwartek d. 3 płacono | Piątek d. 4 żądano | Piątek d. 4 płacono | Sobota d. 5 żądano | Sobota d. 5 płacono |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Berlin 100 t. 2 d. dł. ter. | 112,20 | 111,90 | 112,05 | 111,75 | 112,05 | 111,75 | 111,97½ | 111,67½ | 112,05 | 111,75 | 112,20 | 111,90 |
| 3 dni | 112,20 | 111,90 | 112,05 | 111,75 | 112,05 | 111,75 | 111,97½ | 111,67½ | 112,05 | 111,75 | 112.12½ | 111,82 |
| Gdańsk „ „ | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Hamburg 300 B. M. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Londyn 1 ft. str., 3 miesiące | 7,46 | 7.44 | 7,45 | 7.43 | 7,46 | 7,44 | 7,45½ | 7,43½ | 7,45 | 7,43 | 7,47 | 7,45 |
| Paryż 300 franków, 10 dni | 89,02½ | 88.72½ | 89,10 | 88 80 | 79, 0 | 88,80 | 88,95 | 88,65 | 88,95 | 88,65 | 89,10 | 88,80 |
| Wiedeń 105 fl., 2 m. | 99,60 | 98,15 | 99.90 | — | 99.90 | 98,45 | 99,45 | — | 99.90 | — | 99,90 | |
| „ a vista | 101,10 | — | 101,55 | 101,10 | 101,40 | 100,95 | 101,25 | | 100.95 | 100.50 | 100,80 | 100,35 |
| Petersburg 100 rs., 3 mies. | 98,75 | 98,50 | 98,75 | 98.50 | — | 99.50 | — | 98,50 | — | 98.50 | — | 98,50 |
| „ a vista | 100. | 99,85 | 100 | 99.85 | 100. | 99.85 | 100, | | 100 | 99,85 | 100 | 99,85 |
| Moskwa 100 rs., 1 mies. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| AKCJE i OBLIGACJE. | | | | | | | | | | | | |
| Akcje wielkiej Komp. kol. żel. za 125 rs. | — | 139,25 | — | 139.25 | — | 139,25 | — | 139,25 | — | 139,50 | — | 139,25 |
| 4½ % obl. ditto 2000 fr. 500 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 98, | — | — |
| Akcje kolei żel. Warsz. Wiedeń. | 95. | — | 94. | — | 94, | — | 94, | — | 94 | — | 93,50 | — |
| Obl. drogi żel. War. Wied. po 500 fr. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 84,50 | — | — |
| 5% obl. Warsz. Wied. 100. tal. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 104,50 | — | — |
| Akcje kol. żel. Warsz. Bydg 100 rs. | 73. | | 73, | — | 73, | | 73, | | 73, | | 73, | |
| „ „ „ 500 „ | 77. | 76 | 77, | 76, | 77, | 76, | 77, | 76 | 77, | 76 | 77, | 76 |
| 5% Akcje kolei żel. Warsz. Teresp. | 115,50 | 114,50 | 115,50 | 114,50 | 115, | 114 | 115,50 | 114.50 | 115,50 | 114.50 | 115.50 | — |
| Obligi „ „ | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 108.50 | — | — |
| 5% Akcje „ Fabr. Łodzkiej | 105, | — | 105, | — | 105, | — | 105, | — | 105, | — | 105, | — |
| Akcje B. H. W. II i III z wpłatą 250 | — | — | — | — | — | — | — | — | 268 | — | — | — |
| Akc. „ „ „ IVem. z wpłatą r. 100 | — | — | — | — | — | — | — | — | 113,50 | — | — | — |
| „ Banku Dyskon. rs. (250) | — | — | — | — | — | — | 252 | — | 252. | — | — | — |
| „ B. H. w Ł. rs. (250) z wp. 100 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Warsz. Tow. ubezp. z wpł. 125 rs. | 126, | — | 126 | — | 126, | — | 123, | 123 | 123, | — | — | — |
| „ Tow. Łaz. Łaź. 500 rs. | — | — | 520 | — | — | — | — | — | 520, | — | — | — |
| PAPIERY PUBLICZNE. | | | | | | | | | | | | |
| Obligi karbowe rs. 100 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 89.50 | — | — |
| „ cząstkowe zł. 500 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 111,50 | — | — |
| Certyfikaty Bankowe A. złp. 300. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 51,50 | — | — |
| „ „ B. „ 200. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 34.50 | — | — |
| „ „ bezprocentowe | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Dowody Kom. likwid. 100 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 80. | — | — |
| Listy zastawne 100 rs. 1-a serja | 95,55 | 95,25 | 95,50 | 95,20 | 95,45 | 95,15 | 95,30 | 95, | 95,30 | 95, | 95,80 | 95, |
| „ „ 100 rs. 2-a serja | 94,20 | 93,90 | 94,15 | 93,85 | 94,05 | 93,75 | 94,30 | 94, | 94,30 | 94, | 94,25 | 93,95 |
| „ „ nowe z r. 1869 | 94,20 | 93,90 | 94,15 | 93,85 | 94,05 | 93,75 | 94,40 | 94,10 | 94,30 | 94, | 94,35 | 94,05 |
| Listy zastawne miasta Warszawy ser. I. | 89,95 | 89,65 | 89,75 | 89,45 | 89,65 | 89,35 | 89,75 | 89,45 | 89,80 | 89,50 | 89,80 | 89,50 |
| „ „ „ „ ser. II. | 89.05 | 88.75 | 89,05 | 88,75 | 89,05 | 88,75 | 89,05 | 88,75 | 89,05 | 88,75 | 89,05 | 88,75 |
| Listy zastawne m. Łodzi | — | — | — | — | — | — | — | — | 84 | 83 | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne | 79,45 | 79,15 | 79,40 | 79,10 | 79,45 | 79,15 | 79,40 | 79,10 | 79,45 | 79,15 | 79,35 | 79,05 |
| Obligi Tow. Kred. Ziemsk. za 100 rs. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| 5-ta pożyczka ros. z r. 1864 Stieglitza | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 93 | — | — |
| 6-ta „ 1865 „ | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| 5% Bilety Banku Państwa z r. 1860 | 95,50 | — | 95.50 | — | 95,50 | — | 95,50 | — | 95.50 | — | 96,75 | — |
| 4% Metaliki za Luty | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 100,25 | — | — |
| „ Sierpień | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 100.35 | — | — |
| 5% Pożyczka Ros. prem. z r. 1864 | 158,50 | — | 158,50 | — | 160,25 | 158,50 | 160,25 | — | 160, | 159. | 160, | 159 |
| „ „ ostemplowana | — | — | — | — | — | — | — | — | 160,50 | 159,50 | — | — |
| „ „ 1866 | 156,50 | — | 156,50 | — | 158,50 | — | 157,50 | — | 157,50 | — | 157,50 | — |
| „ „ ostemplowana | — | — | — | — | — | — | — | — | 175,50 | — | — | — |
| 5% Listy Zastawne Rosyjskie | 107, | — | 107, | — | 108,50 | — | 106, | — | 106, | — | 105.50 | — |
| MONETY I BANKNOTY | | | | | | | | | | | | |
| Półimperjał | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 6,10 | — | — |
| Dukaty holenderskie nowe | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 3,62 | — | — |
| Pruskie bilety Kasowe | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1,12 | — | — |
| Bilety bankowe austryjackie | — | — | — | — | — | — | — | — | 1.12¼ 68½ | — | — | — |

**Treść:** Od Redakcji.—Giełda produktów w Warszawie— O skierowaniu żydów ku pracy w rolnictwie (dokończ.).— Kasa wsparcia dr. żel. warsz. wiedeńskiej.— Leśnictwo: Lasy w gub. radomskiej (dokończ.).—Farbierstwo: Farbowanie drzewa.—Biringa filtr wodociągowy (z 2-ma drzewor.)— Przemysł fabryczny guberni siedleckiej.—Wiadomości bieżące.—Tabele cen produktów i kursów. Giełdy.—Ogłoszenia.

Wydawcy **L. Redlich i A. Bachner.** Дозволено Цензурою. Redaktor **S. Czarnowski.**

Druk K. Kowalewskiego, ulica Królewska Nr. 23 nowy.